

Hit and run Cimoszewicza

Autor tekstu: Grzegorz Omelan

Włodzimierz Cimoszewicz bezbłędnie odrobił zadanie domowe z taktyki walki partyzanckiej — uderzył i uciekł (ang. *hit and run*). Co więcej, zgodnie z arkanami owej taktyki, zaraz po uderzeniu wycofał się w ostępy leśne.

Fakt — Cimoszewicz marketing polityczny ma w małym palcu, a w porywach nawet w samym paznokciu. Nie dziwota — marszałek w swej młodości celował w „marketingu” rzeczywistości, nazwijmy ją, dla dobra śledztwa, komunistycznej, teraz bryluje w marketingu rzeczywistości, nazwijmy ją, ku pokrzepieniu serc, demokratycznej. A, jak powszechnie wiadomo, co dwie szkoły, to nie jedna. Toteż drugi człowiek w państwie potrafi się z nami pierwszorzędnie zabawić. Gdy mówi, że żona nie pozwala kandydować, wie, że za dwa tygodnie przystąpi jednak do wyścigu, mimo tego, iż żona, co podkreśla, zdania nie zmieniła. Gdy powołuje Jolantę Kwaśniewską na czoło swego sztabu wyborczego wie, iż jej obecność spowoduje udział w wyborach wielu zapatrzonych w prezydentową Polek, które o polityce mają takie pojęcie jak Osama bin Laden o czynieniu dobra i w innym przypadku w ogóle nie wiedziałyby, że akurat zaczęła się kampania prezydencka. (Wyobrażam sobie rodzinne wyjście na wybory w październikową niedzielę: żona do męża przed wejściem do lokalu wyborczego: — To któremu pomagała Kwaśniewska?... O, to na tego głosuję!) Gdy wyraźnie odcina się od dzisiejszej polskiej polityki (choć od 15 lat sam w niej uczestniczy!) wie, iż trafi na podatny grunt zniechęconych do niej rodaków i podąży szlakiem, na którym swoją obecną pozycję w sondażach zbudował PiS.

Sobotnia krótka obecność marszałka przed komisją ds. Orlenu nie była już jednak zabawą. Cimoszewicz wycisnął z Konstytucji i odpowiednich ustaw tyle, ile tylko mógł na swą korzyść jako świadek. Przypomina to, z zachowaniem proporcji, dzieło Lecha Falandysza, który na początku lat 90-tych przeinterpretował Małą Konstytucję w taki sposób, iż powstał dziwoląg pod mianem „minister prezydencki.” O falandyzacji prawa pamiętają już jednak tylko specjaliści i młodzi adepci prawa, a w sprawie Cimoszewicza niezależni eksperci, w przeciwieństwie do komisyjnych, oceniają, że to marszałek ma rację.

Powstaje mimo tego zasadnicze pytanie — czy świadek Cimoszewicz obawia się przesłuchania? Oto w uzasadnieniu przedstawionym w sobotę powiedział, iż „wezwanie go na przesłuchanie ma doprowadzić do tego, by kandydat posiadający obecnie największe społeczne poparcie, utracił je.” Wniosek z tego taki, iż lider sondaży uważa, że członkowie komisji mogą mu zaszkodzić. Jeśli natomiast jest to wniosek błędny, a samowolne opuszczenie sali obrad komisji świadek usprawiedliwia jedynie brakiem bezstronności większości posłów, dlaczego w takim razie nie pozwolił zadać śledczemu Witaszkowi nieco więcej pytań, niż jedyne „Czy świadek stchórzył?”, które padło z ust przewodniczącego Giertycha, gdy Cimoszewicz wychodził z sali?

Jednak nawet nie samo wystąpienie Włodzimierza Cimoszewicza przed komisją jest najważniejszym wydarzeniem ostatniej soboty. Andrzej Aumiller, pełniący obowiązki przewodniczącego komisji na czas nieobecności Józefa Gruszki powiedział do kamer telewizyjnych, iż boli go, że marszałek zaliczył go do posłów, którzy nie mogą go przesłuchiwać. Uzasadnił to jednym prostym stwierdzeniem — „ (...) tym bardziej, że człowiek jest z tej samej opcji.” Tym samym potwierdził, iż komisja nie jest po to, by dociekać prawdy, ale po to, by piec polityczne pieczenie na ogniu przez siebie zaproszonym. Dał zatem dodatkowy oręż tym, którzy prace komisji oceniają krytycznie, a ostatnio ich liczba znacznie wzrosła, m.in. z udziałem niżej podpisanego.

Fakt — Cimoszewicz jest człowiekiem bardzo pewnym siebie, często balansującym na pograniczu tejże pewności z beczelnością. Potrafił być ekstremalnie szczery, gdy jako premier pouczył powodzian, że należy się ubezpieczać (za co później wielokrotnie przeproszał — to często pomijany przez komentatorów fakt). Ma także, jak wspominałem, marketing polityczny w małym palcu. Wie dzięki temu, iż sobotni zatarg z komisją śledczą jedynie powiększy grono jego zwolenników. Z tej przyczyny mianowicie, że był to kolejny ruch marszałka w celu udowodnienia, iż obecna polska polityka jest brudna i że on stoi ponad nią. To jest w tej części kampanii największy jego kapitał, który winduje go w sondażach.

A skoro potrafi tak dobrze stosować taktykę *hit and run*, możemy być w tej kampanii świadkami jeszcze większych fajerwerków...

Grzegorz Omelan

Nauczyciel języka angielskiego (przygotowuje kadrę oficerską, jest egzaminatorem maturalnym Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej we Wrocławiu), od ponad dziesięciu lat publikuje w gazetach lokalnych. Grał w drugiej lidze tenisa stołowego.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 11-07-2005 Ostatnia zmiana: 11-07-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4230) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4230>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl